

Dualizm anielsko-diabelski

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

Rozpocznę od cytatu. Otóż kard. Kazimierz Nycz, będący gospodarzem „Dziedzińca dialogu”, o którym już pisałem, tak określił cele tej imprezy: *"Moim zdaniem Kościół powinien być gotowy na rzetelny dialog z tymi, którzy byli w Kościele i odeszli oraz z niewierzącymi, którzy są otwarci — nie twierdzą, że mają gotowe odpowiedzi na wszystkie egzystencjalne pytania. Z myślą o takich właśnie ludziach organizujemy Dziedziniec dialogu; chcemy wyjść do ludzi, którzy czegoś szukają, stawiają sobie pytania i chcą rozmawiać"*. (cyt. wg: [znak.org.pl](http://znak.org.pl/?lang1=pl&page1=invitations&subpage1=invitations01&infopassid1=1019&scrt1=sn) (<http://znak.org.pl/?lang1=pl&page1=invitations&subpage1=invitations01&infopassid1=1019&scrt1=sn>))

Ale jest jeszcze jedna grupa osób, z góry oświadczam, że bardzo nieliczna, która aż się prosi, by ją na ten dziedziniec wpuścić i pozwolić się wypowiedzieć. Są to ci, którzy byli i są w Kościele, nie zostali z niego usunięci, ale zostali skutecznie uciszeni przez pozbawienie prawa do publicznego wypowiedzania się. Dla patrzącego z boku, zwłaszcza nieobiektywnego obserwatora, jest to rodzaj banicji wewnętrznej. Kiedy więc o jednym z takich banitów usłyszałem kilka dni temu w którymś z radiowych przeglądów prasy, szybko odnalazłem stosowną informację w sieci. ([Najsłynniejszy polski demonolog z zakazem wypowiedzania się](http://wyborcza.pl/1,75478,14868447,Najslynniejszy_polski_demonolog_z_zakazem_wypowiadania_sie) (http://wyborcza.pl/1,75478,14868447,Najslynniejszy_polski_demonolog_z_zakazem_wypowiadania_sie)).

Okazuje się, że tym razem chodzi nie o byle kogo, lecz o najszlachetniejszego polskiego demonologa, czyli o księdza Aleksandra Posackiego, któremu zakazano m.in. wypowiedzania się w mediach oraz prowadzenia działalności duszpasterskiej.

Nie jest on pierwszym, zapewne nie będzie też ostatnim, którego objęto takim zakazem, jakby nie było, sprzecznym, co nieco, z prawami człowieka i obywatela, a w tym konkretnie przypadku — ze swobodą prowadzenia badań naukowych. Z tego, co wiem, żadna z osób objętych zakazem, tych akurat aspektów sprawy nie podnosi i nie ma zamiaru odwoływać się do jakichkolwiek świeckich trybunałów. Nie słyhać też by o ich prawa miały upomnieć się Amnesty International czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Kilkoro z nich podporządkowało się poleceniom swych władz, jeden tylko, ksiądz Natanek, nic sobie nie robi z biskupich napomnień i zakazów, głosi swoje prawdy korzystając z najtańszej sieci internetowej (abonament miesięczny kosztuje 25 groszy), wypędza złe duchy, gdzie pieprz rośnie i formuje dywizje swoich zwolenników.

Przyczyną wydania takiego zakazu naszemu demonologowi nie były jakieś tam pospolite grzechy, choćby i nawet bardzo ciężkie, o których można sobie poczytać w rozlicznych gazetach i pismach. Są to grzechy znane tylko jego przełożonym i z tej prostej wiedza o nich nie jest przeznaczona dla szerszej publiczności.

Z tego, co można wyczytać, wynika, że demonologiczne badania i tropienia śladów Złego (niech mi duch Tyrmanda wybaczy) oraz to, co na ten frapujący temat mówił i pisał objęty zakazem wypowiedzania się teolog, z jakiegoś powodu nie znalazły uznania u jego przełożonych. Być może jest jeszcze coś, ponieważ, jak informuje upoważniona agencja informacyjna — *"zakaz ten ma mu dać czas na refleksję co do stylu jego życia zakonnego oraz wierności w przestrzeganiu reguł i ślubów w Towarzystwie Jezusowym"*. Być może, chodzi jednak tylko o to 'jeszcze', bo bywanie w redakcjach pism, choćby tylko ezoterycznych, może każdego sprowadzić choćby na skraj dobrej drogi, a bywa, że i na manowce. Twórczość teologiczna, dociekania filozoficzne, badania nad okultyzmem i ezoteryką, są, jak mniemam, aprobowane i nie budzą żadnych wątpliwości. Przypuszczam, że jakiś wewnętrzny audyt tym się zajął i nie trzeba będzie czegoś odwoływać lub prostować, skoro więc zakazali, to znaczy, że wiedzą lepiej, co wolno, a czego nie wolno nawet jezuitom.

Może i nad sprawą przeszedłbym do porządku, gdyby nie całkiem świeża informacja o wielkiej mowie biskupa Ryczana, który alarmuje o rozlicznych szatańskich atakach, jakich dokonano w ciągu ostatniego roku, Roku Wiary — co jest godne podkreślenia, na Kościół, instytucję przenikniętą duchem tolerancji i religijnego pacyfizmu. Kto by wątpił w te cechy, z pewnością uwierzy internetowej informacji ([Biskup Ryczan: w roku wiary szatan przypuścił szczególnie dużo ataków na Kościół](http://wiadomosci.onet.pl/kielce/bp-ryczan-w-roku-wiary-szatan-przypuscil-szczegolnie-duzo-atakow-na-kościol/ms5fp) (<http://wiadomosci.onet.pl/kielce/bp-ryczan-w-roku-wiary-szatan-przypuscil-szczegolnie-duzo-atakow-na-kościol/ms5fp>)), w której można wyczytać, iż w swojej homilii biskup przypomniał, że *"w tradycji polskiego Kościoła od wieków ugruntowało się pokojowe szerzenie wiary, która "wzrastała na krwi polskich męczenników" oraz że "Nie prowadziliśmy wojen religijnych, a w naszym narodzie mieli miejsce Żydzi, mahometanie, inne religie i narodowości"*.

Te 'oczywiste' prawdy powtarzane są od tak dawna, że niektórzy nawet w nie już uwierzyli, więc nie bardzo rozumiem, dlaczego trzeba o nich wiernym stale przypominać. Z takiego sformułowania wynika jednak, że nie we wszystkich kościołach było tak dobrze, więc może jednak warto byłoby uświadomić słuchaczy, jak to było z tym pokojowym szerzeniem wiary w szczegółach, skoro raz po raz trafiali się jednak męczennicy, choć nie było ich specjalnie wielu.

To drugie zdanie, wyliczające rozliczne narodowości i wyznania, jakie egzystowały pod berłem Piastów, Jagiellonów i pozostałych władców, zapewne i niekoronowanych, jest, delikatnie mówiąc, bałamutne. W Europie trudno byłoby znaleźć przykład państwa, w którym od wieków nie byłoby Żydów, mahometan i wyznawców wielu innych wyznań, podobnie, jak i rozlicznych narodowości. Nie wydaje mi się, abyśmy pod tym względem byli jakimś szczególnym wyjątkiem, mieszanka religijno-narodowościowa była i jest raczej regułą. Tego stanu rzeczy nie zmieniły próby wypędzania czy to Żydów, czy to arian, ani nawet próby ich fizycznego unicestwienia. Ale fakt, że ludzie różnych narodowości i wyznań żyli obok siebie, niekiedy nawet w tych samych rodzinach, wcale nie oznacza, że żyli zgodnie. Ziemia polskie też nie były oazą spokoju, zwłaszcza dla Żydów, więc to 'przypominanie' jest w gruncie rzeczy, wbijaniem w niemyślące głowy jawnej nieprawdy. Jak to 'miejsce' wyglądało np. w okresie międzywojennym, i jaki był udział Kościołów w jego tworzeniu i moszczeniu, można się dowiedzieć z ówczesnych gazet.

Dobrze byłoby też przypomnieć o losach Kazimierza Łyszczyńskiego, dla którego jednak, za sprawą kilku biskupów, nie starczyło miejsca w naszym, z definicji tolerancyjnym, kraju. Za to niezadługo będziemy mogli się, co nieco dowiedzieć o kardynale Hozjuszu, bo proces beatyfikacyjny świątobliwego kardynała trwa. Gotów jestem pójść o zakład, że przeciętny nasz rodak nic nie wie ani o Hozjuszu ani o Łyszczyńskim. Chyba tylko z tego powodu nie słychać o cudach, zdziałanych przez tego księcia Kościoła, ale sam fakt, że sprowadził do nas jezuitów, zaś protestantów uważał za niemal czartowskie pomioty, powinien być wystarczającą zasługą dla nimbu świętości. I, o ironio, właśnie jezuita, zabrania się głoszenia prawd o zakusach szatańskich. Ktoś, patrzący z boku mógłby uznać, że jeżeli w tak dramatycznym momencie pozbawia się głosu jednego z najważniejszych żołnierzy na tym antydiabelskim froncie, to jest to jakaś niepojęta zgoła niekonsekwencja albo jeszcze coś gorszego, czyli skryty diabelski spisek.

Pozostając przy tym komunikacie trudno mi pominąć zdanie biskupa, mówiące o tym, że cały czas *"brama wiary była otwarta na wszystkich, także dla tych chrześcijan, którzy wiarę wysłali na urlop i poddali się nurtowi sekularyzmu"*. Jakże pięknie ono, moim zdaniem, harmonizuje z opinią przytoczoną na początku. Jak widać, otwarta jest i brama i dziedziniec, dla wszystkich zbłąkanych, zaś cytowana homilia może służyć, jako latarnia, oświetlająca prostą do nich drogę.

Zastanawia mnie tylko, dlaczego wszyscy demonolodzy i egzorcyci znajdują niewątpliwe oznaki działalności Złego, natomiast zupełnie nie widać działalności innych demonologów, tych, których obiekty zainteresowań istnieją tylko po to, aby czynić Dobro, czyli angelologów. Świat jest chwilami miejscem dość trudnym do zniesienia, ale dałoby się znaleźć liczne przykłady ludzi czyniących go znośniejszym. Aby nie sięgać zbyt daleko, za takich uważam np. wolontariuszy opiekujących się nieuleczalnie chorymi. Czy ich postaw i uczynków nie należałoby przedstawiać, jako skutków działania wynikających z łagodnej ale skutecznej, sugestii anielskiej? Zamiast tego mamy tylko budzące grozę opowieści, a przecież wiadomo, że groźby i kary specjalnej siły wychowawczej nie posiadają, zaś dobry przykład może zachęcić, choć bywa, że i niechęć, do dobrego.

Zastanawiam się też, co się dzieje z demonami wypędzonymi z ciał i dusz opętanych? Uśmiercić ich w żaden sposób nie można, bo w ludzkiej mocy to z pewnością nie jest, wszak są one dziełem boskim. Przypuszczam, że gdzieś się zaczajają, bogatsze o zdobyte doświadczenia, i po chwili odpoczynku znowu ruszają w świat, by zdobywać swoich klientów. Przez moment zaświtała mi myśl, że być może anihilują z aniołami, ale co byłoby produktem takiej reakcji? Szybko więc tę myśl odrzuciłem, bo diabły są praktycznie płci męskiej, diabolic jest ledwo kilka, zaś aniołowie chyba płci nie mają. To jest jednak nie na moją głowę problem.

Jedyne, co mi sensownego przychodzi do głowy, to, że przy następnej edycji „Dziedzińca wiary” przydałby się panel „Wiara a psychika”, może psychologia, ewentualnie psychiatria.

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-11-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9458) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9458>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl